Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 25 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 25 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej BIAŁA, plac Wolności L. 5, parter.
Nr. telefonu 310. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudnia.

Nr. 50. Biała, Niedziela, dnia 14 grudnia 1924 r. Rok VII.

Tajemniczy konkordat.

Niefortunny list W. Grabskiego.

Na środowem posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej Sejmu odczytany został list premjera W. Grabskiego, który w odpowiedzi na list Marszałka Rataja w sprawie przedłożenia Sejmowi projektu konkordatu, oświadcza, iż tego nie uczyni (!), gdyż w myśl art. 114 Konstytucji konkordat winien być przedłożony Sejmowi do ratyfikacji (zatwierdzenia, a więc dopiero po uzgodnieniu stanowiska obu stron — rzymskiej i polskiej. Obecnie zaś toczą się jeszcze rokowia, i rząd przedstawić Sejmowi toku prac nad konkordatem nie zamierza.

Po wysłuchaniu tego listu Komisja głosowała nad wnioskiem lewicy, aby ponownie wezwać rząd do przedstawienia Sejmowi — na plenum lub w Komisji — stanu prac nad konkordatem. Ale poczucie państwowe wśród naszych prawicowców jest tak nikłe, zaś terror klerykałów tak silny, że wniosek oczywiście upadł.

Co to wszystko znaczy?

Rząd oczywiście nie ma ani cienia racji. Przedewszystkiem nie ma racji formalnej. Łamie bowiem uchwałę Sejmu. W czerwcu b. r. podczas debaty budżetowej został przez Sejm uchwalony wniosek p. Putka i mój, aby rząd przedstawił Sejmowi stan prac nad konkordatem, natychmiast, a więc oczywiście przed okresem ratyfikacji. Rząd w ten sposób albo nie zna sejmowej uchwały, albo ją świadomie łamie.

Podczas owej debaty sejmowej, gdy min. wyznań Miklaszewski przedstawiał swoje niefortunne exposé, pos. Polakiewicz z Wyzwolenia zapytał z miejsca:

— A co słychać z konkordatem?

Na to odparł p. minister niezbyt grzecznie:

— To nie Pańska rzecz. Stanie się Pańską rzeczą dopiero wówczas, gdy rząd przedłoży konkordat do ratyfikacji.

Otóż p. W. Grabski wraca obecnie do tego samego stanowiska. Ale wracać obecnie nie ma prawa, bo właśnie po oświadczeniu p. Marszałka Sejm uchwalił cytowany wniosek w sprawie przedłożenia projektu konkordatu.

To są racje formalne. Ale i merytorycznie p. W. Grabski nie ma racji. Prawdą jest, że konstytucja w art. 114 żąda ratyfikacji konkordatu przez Sejm w każdym razie, ale to jest oczywiście żądanie minimalne, czy ma ono oznaczać, że nie należy wcześniej przedkładać prac przygotowawczych Sejmowi? To śmieszne.

Konstytucja powiada tylko, że Sejmowi w każdym razie przysługuje prawo ratyfikacji; nie może zaś, rzecz jasna, określać, czy, kiedy i w jakiej mierze należy informować komisję sejmową czy plenum Sejmu.

Dalej powiadają niektórzy z prawicy, iż konkordat jest to umowa międzynarodowa; takie zaś umowy przygotowuje zawsze rząd i sam prowadzi odnośne pertraktacje. Ale konkordat nie jest sobie zwykłym traktatem międzynarodowym — sięga bowiem głęboko, niezwykle głęboko w dziedzinę wewnętrznych stosunków polskich. Przypomnijmy, iż np. art. 7, 8 i 9 konkordatu austrjackiego z r. 1855 oddaje wszystkie szkoły, całe nauczanie, wszystkich nauczycieli i całą działalność wydawniczą w państwie pod kontrolę biskupów. Wszak uroszczenia Rzymu są znane.

Wytwarza się sytuacja wprost groźna. Kurja rzymska zna każdy najmniejszy szczegół z polskich przygotowań konkordatowych — przypomnijmy, iż jeszcze w komisji rzeczoznawców za czasów ministra Rataja zasiadali rzymscy księża, który oczywiście dokładnie informowali Rzym o przebiegu pracy, ale polski Sejm, polscy posłowie nie wiedzą nic. Polska jest krajem katolickim, postanowienia konkordatowe głęboko sięgną w życie państwa, ale ciała ustawodawcze nic mają o niczem pojęcia. Tylko pos. St. Grabski, znany endecki publicysta, prowadzący w Watykanie pertraktacje raczył gazetom udzielić jakichś wywiadów. I dopiero z tych wywiadów posłowie dowiadują się o kilku szczegółach, coprawda dość niepokojących. St. Srabski informuje dziennikarzy, a W. Grabski nie chce poinformować Sejmu wbrew sejmowej uchwale.

Ale przyjdzie ratyfikacja, uspokajają endecy. Właśnie na tem polega szwindel. Albowiem wówczas powiedzą nam — rząd i prawica — iż nie czas teraz zmieniać, poprawiać, bo całe trudne dzieło zostanie zachwiane. Ratyfikujcie pp. posłowie to, co wam dają, i koniec.

Słowem — będzie za późno.

Następnie — czy możemy mieć zaufanie do ósemkowego posła, prowadzącego pertraktacje. Wszak endecy są zależni od księży, swe mandaty im zawdzięczają, samodzielnymi być nie mogą i suwerenności Rzeczypospolitej strzec nie będą. Czy przypominać np. jak w grudniu ub. r. podczas debaty nad endecko-piastową reformą rolną pp. Dubanowicz i chadek Bittner oświadczyli, iż Polska nie jest krajem suwerennym, a więc nie może bez zgody Rzymu dysponować dobrami kościelnemi. Czy tacy ludzie, na łasce księżej będący, mogą w konkordacie strzec interesów Rzeczypospolitej?

Sprawy są pierwszorzędnej wagi.

W dziedzinie stosunki do państwa księża oświadczyli w Sejmie, iż dóbr kościelnych bez pozwolenia Rzymu nie dadzą i podatku majątkowego płacić nie myślą.

W dziedzinie demokracji wystarczy przypomnieć wybitny udział księży w zbrodniczym spisku P. P. S.

W dziedzinie oświaty księża oświadczają, iż wbrew konstytucji będą dążyli do wyznaniowej szkoły, do kontrolowania całokształtu nauki — z matematyką włącznie (patrz ks. Adamskiego książka: „Szkoła wyznaniowa, czy mieszana").

Państwo musi się bronić. Każdy przecie pamięta rolę księży w upadku Polski niepodległej przy końcu XVIII stulecia (Lelewel), haniebną rolę jezuitów w burzeniu Komisji Edukacyjnej (prof. Kot). Niewolno nam powtarzać strasznych pomyłek dziejowych.

Weźmy chociażby jeden z punktów konkordatu: prawa państwa przy mianowaniu i usuwaniu proboszczów lub katechetów. Czy państwo zawaruje sobie dostateczne prawa, aby mogło każdej chwili usunąć proboszcza-szkodnika politycznego, lub katechetę-agitatora faszystowskiego?

Nie ufamy endekom, prowadzącym pertraktacje, a zależnym politycznie od Rzymu. Z całym naciskiem domagamy się obwarowania praw suwerennego państwa i świeckiej szkoły. Niezależna opinja publiczna jest zaniepokojona i domaga się sprawozdania. Stanowisko premjera jest błędne i przekreśla uchwałę sejmową.

Domagamy się przedłożenia Sejmowi stanu prac nad konkordatem!

K. Czapiński.

Do
Redakcji „Wyzwolenia Społecznego"
w Białej.

Na podstawie § 19 Ust. Prasowej upraszam o zamieszczenie w najbliższym numerze „Wyzwolenia Społecznego" następującego sprostowania odnośnie do artykułu w „Wyzwoleniu Społecznem" z dnia 7 grudnia 1924 r. Nr. 49 p. t. „Szarańcza endecka: inspektor skarbowy przeciw Ministrowi Skarbu".

Nie jest prawdą, jakobym na zabraniu urzędniczem w Białej dnia 24 listopada b. r. twierdził, że budżet p. Grabskiego na rok 1925 jest nieprawdziwy, fałszywy a przeznaczony tylko dla wprowadzenia w błąd zagranicy, natomiast prawdą jest, że twierdzenia takiego nie wygłosiłem, ponieważ budżet p. Grabskiego na r. 1925 nie jest mi zupełnie znany. Stwierdziłem tylko, że opieranie nadziei uzyskania dodatku do płac urzędniczych w Białej na podwyżkach budżetowych ostatnich miesięcy roku 1924 jest fałszywe i nierealne, ponieważ podwyżki te zostały już zużyte na pokrycie nieprzewidzianych w budżecie podwyżek płac urzędniczych i innych wydatków państwowych na rok 1924.

W Białej, dnia 8 grudnia 1924 r.

Wincenty Barański,
inspektor skarbowy.

Sprostowanie „sprostowania" p. Barańskiego.

Wielki znawca spraw skarbowych państwa polskiego, inspektor skarbowy w Białej p. Barański, uczuł się mocno dotknięty artykułem zamieszczonym w N-rze 49 „Wyzwolenia Społecznego" i nadesłał sprostowanie, które po myśli art. 19 ustawy prasowej byliśmy zobowiązani umieścić.

Pozwolimy sobie jednak wątpić w prawdomówność p. Barańskiego, który miał odwagę na zgromadzeniu urzędników mówić rzeczy, do których niestety nie ma odwagi się przyznać.

P. Barański sprytnie uczepił się w swojem sprostowaniu budżetu na r. 1925 i skromniutko udaje, że nie mówił o tem, gdyż budżetu tego wcale nie zna.

Podziwienia godna jest ta skromność p. Barańskiego, szkoda tylko, że nie był dosyć skromny na zebraniu, na którym zdradzał sekrety wobec „nic nie wiedzących kolegów".

Nieprawdą bowiem jest, że p. Barański mówił, że „opieranie nadziei uzyskania dodatku do płac urzędniczych w Białej na podwyżkach budżetowych ostatnich miesięcy roku 1924 jest fałszywe i nierealne, ponieważ podwyżki te zostały już zużyte na pokrycie nieprzewidzianych w budżecie podwyżek płac urzędniczych i innych wydatków państwowych na rok 1924". Natomiast prawdą jest, że po referacie p. prof. Stantejskiego, który na podstawie dat urzędowych wykazywał, że skarb państwa wykazuje pewne nadwyżki, wobec czego, jeżeli urzędnicy żażądają obecnie regulacji płac, to nie będzie to ciężarem dla państwa, jakby to mogło być z wiosną roku bieżącego — wówczas p. Barański zabrał głos i oświadczył, że **powie rzecz, której nikt z obecnych nie zna, ale sądzi, że to co powie nie wyjdzie poza salę zgromadzonych, ponieważ to jest sekret — dane urzędowe są robione tylko dla zagranicy i nie są prawdziwe.** To są słowa p. Barańskiego.

Tak się przedstawia prawda! I nie chodzi tu o to, czy p. Barański miał na myśli budżet na rok 1924 czy 1925 — to są sprawy mniej ważne. Ważne natomiast jest to, że p. Barański w „sekrecie" wyjawił jakąś dziwną „tajemnicę", według której poddał w wątpliwość u zgromadzo-

nych urzędowe dane Ministerstwa Skarbu, twierdząc, że te istnieją tylko dla zagranicy.

Twierdzenie to wywołało u zgromadzonych różne refleksje, bo przecież p. Barański nastrojowo, jako rzekomo człowiek znający skarbowość państwową, wyjaśnił coś co musiało zachwiać u obecnych zaufanie do gospodarki skarbowej państwa.

Nie posiadamy wprawdzie stenograficznego sprawozdania, gdyż nie wiedzieliśmy, że p. Barański tak „cenne" rzeczy mówił będzie — postaramy się jednak w przyszłość „cenne i złote" słowa p. Barańskiego ściśle i bez urojenia uchwycić na papier.

Treść jednak przemówienia p. Barańskiego przedstawia się nie według sprostowania p. Barańskiego, lecz tak jak wyżej podaliśmy.

P. Barański widocznie za jednym zamachem chciał zaimponować kolegom urzędnikom swoją wyższością, oraz przypiąć łatkę w myśl syntez endeckich p. Grabskiemu, swojemu najwyższemu zwierzchnikowi.

Obecni na zgromadzeniu urzędnicy wszystkich prawie dykasterji i nie wszyscy endecy byli mocno zdziwieni, jak można mówić rzeczy nieprawdziwe i karygodne.

Jeżeli więc p. Barański ma odwagę na swoim urzędzie nie krępować się zupełnie swoją rolą agitatora endeckiego, to powinien mieć odwagę za swoje endeckie wystąpienia przyjąć pełną odpowiedzialność.

Wykrętne sprostowania świadczą tylko o jeszcze jednej zdolności endeckich mydłków, a tą zdolnością jest **tchórzostwo.**

Obawiamy się zatem, aby człowiek o tylu i tak cennych „zaletach i zdolnościach" nie był za „wielką wielkością", jako komisarz wielkiej Białej, na które to stanowisko endecy bialscy p. Barańskiego upatrzyli. I dlatego też mamy więcej daleko zaufania do skromnego urzędnika politycznego.

——————

P. P. P. jeszcze działa.

„Głos Zagłębia" donosi:

„W dniu 2 listopada br. na uroczystość przeniesienia zwłok Henryka Sienkiewicza kopalnie Zagłębia wysłały nas 16 górników w strojach górniczych z kilofami i lampami do Warszawy. Po przyjeździe na miejsce ulokowano nas w lokalu Tow. „Rozwój" przy ul. Żórawiej nr. 2, gdzie mieliśmy nocować. Po przybyciu do tegoż lokalu, mieszczącego się w frontowym domu na I piętrze, zastaliśmy na sali liczną grupę osób cywilnych liczącą około 80 ludzi, ustawionych w dwa rzędy, którzy wykonywali **ćwiczenia z krótką bronią palną.** Podczas krótkiej przerwy niżej podpisany przystąpił do komendanta, który poprzednio komenderował ćwiczeniami i zapytał go.

— Co to za organizacja ćwiczy?

— Obrona narodowa — odrzekł komendant

— A co to jest obrona narodowa? — zapytałem.

— To jest **bojówka** — odpowiedział mi komendant.

— Przeciwko komu służy ta bojówka?

— **Przeciwko socjalistom** — brzmiała odpowiedź.

— A może przeciwko komunistom? — zauważyłem.

— Nie, komunistów my się nie boimy, tylko socjalistów, ponieważ oni mają bojówkę i przeciwko socjalistom my musimy mieć **własne bojówki.**

Na tem rozmowa się urwała, gdyż ponownie rozpoczęły się ćwiczenia. Mianowicie komendant rozkazał naładować broń, przyczem wydał instrukcję, jak należy się zachowywać w pochodzie; nie wolno się rozpraszać, a na dany sygnał należy strzelać tam, gdzie będzie rozkaz. Po tych uwagach wszyscy „cywile" naciągnęli opaski biało-amarantowe na ramiona i ruszyli na ulicę.

Po wyjściu bojowców wyrażaliśmy nasze zdziwienie, że w uroczystości przeniesienia zwłok Sienkiewicza biorą udział bojówki narodowe, które mają strzelać w razie rozkazu, jak gdyby do przestrzegania porządku nie było policji. Przypominało nam się jednocześnie, że Tow. „Rozwój" to osławione gniazdo spiskowców reakcyjnych, którzy robili zamach na rząd ludowy oraz brali udział w zamachu na Zgromadzenie narodowe 11 grudnia 1922 r.

Powyższe zdarzenie potwierdzić mogą wszyscy tam obecni górnicy jak: Wieczorek Józef, Sznajder Władysław, Michalski Franciszek, Góborek Władysław, Rodek Teofil, Rodek August i inni. **Józef Woźniczka.**

Klimontów, dnia 27 listopada 1924 r."

* * *

Przy tej sposobności należy podnieść, że w Warszawie kursowała pogłoska, że w czasie uroczystości sienkiewiczowskich odbył się zwołany przez endecję **zjazd bojówek prawicowych z całej Polski.**

Ciekawa rzecz, czy władze zainteresują się tą sprawą.

Zjazd Niemieckiej Partji Socjalistycznej w Polsce.

W dniach 7 i 8 grudnia br. odbył się Zjazd N. P. S. w Polsce, w pięknie udekorowanej sali Domu Robotniczego w Bielsku.

Na Zjazd przybyło 60 delegatów ze Śląska Cieszyńskiego, Górnego i Pomorza, oraz liczni goście, jak tow. Czapiński imieniem C. K. W. P. P. S.; tow. Jokl, przedstawiciel N. P. S. D. z Czechosłowacji; tow. Erlich, przedstawiciel Bundu; tow. Reger, przedstawiciel Komitetu Okręgowego P. P. S. z Cieszyna; tow. Pająk, przedstawiciel Komitetu Okręgowego P. P. S. z Białej; ttow. posłowie Zerbe i Krönig z Łodzi, przedstawiciele Robotniczej Niemieckiej Partji Pracy, która jeszcze nie połączyła się z N. P. S.; towarzysze z Łodzi brali udział w Zjeździe w charakterze gości, oraz Dr. Drobner z Krakowa, przedstawiciel Niezależnych Socjalistów.

W prezydjum zasiedli ttow. Buchwald, Honigsmann, Pankratz i inni.

Nastąpiły powitania Zjazdu przez gości.

Tow. Czapiński imieniem C. K. W. podkreślił konieczność współpracy proletarjatu polskiego z proletarjatem niemieckim, życząc Zjazdowi jak najpomyślniejszych obrad.

Dr. Drobner imieniem „niezależnych" nazwał Polskę krajem białego teroru.

Tow. Kowol złożył sprawozdanie organizacyjne z którego wynika, że w trzech zakresach: Śląsk Cieszyński, Górny i Pomorze — posiada Niemiecka Partja Socjalistyczna 2680 członków. Z tego na Śląsku Cieszyńskim 1700 i pismo „Volksstimme" wychodzące dwa razy tygodniowo; na Górnym Śląsku 850 członków (z czego 250 niepłacących z powodu bezrobocia), oraz pismo codzienne „Volkswille". Przy wyborach do Sejmu Śląskiego otrzymała N. P. S. D. 18.000 głosów i dwuch posłów.

Wreszcie na Pomorzu 130 członków i pismo tygodniowe „Volksstimme", oraz posła tow. Pankratza, który został wybrany z listy Nr. 16 (mniejszości narodowych).

Sprawozdanie kasowe złożył tow. Zepernik. Nad sprawozdaniami nie było żadnej dyskusji, jak również nie było dyskusji nad referatem tow. Kowolowej o pracy wśród kobiet.

Na posiedzeniu popołudniowem wygłosił bardzo długi referat polityczny tow. Dr. Glücksmann. W referacie tym tow. Dr. Glücksmann napadał na P. P. S. i o demokracji mówił z pewnem lekceważeniem, dowodząc, że prawdziwa demokracja będzie dopiero w ustroju socjalistycznem. Co do postulatów mniejszości niemieckiej, wysunął hasło autonomji narodowo-kulturalnej.

Tow. poseł Jokl z Czechosłowacji zastrzegł się przeciw napaściom tow. Dr. Glücksmanna na niemiecką S. D. i jej taktykę. Tow. Kowol w toku dyskusji energicznie wskazał na konieczność obrony demokracji.

Następnie zarządzono przerwę w obradach. O godzinie 5-ej odbył się liczny wiec, na którym przemawiali: ttow. Jokl, Czapiński, Erlich i Drobner.

Wieczorem odbył się wieczorek artystyczny, na który złożyły się bardzo miłe i pomysłowe atrakcje.

W drugim dniu obrad toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad referatem tow. Dr. Glücksmanna.

Między innymi zabrał głos tow. poseł Czapiński, który podkreślił, że walka o zdobycie rządów robotniczych łączy nas z towarzyszami Zachodniej Europy. Demokracja na papierze, bez odpowiedniego poparcia ze strony walki parlamentarnej i pozaparlamentarnej, jest niewiele warta. Mimo to w Polsce, gdzie jest silna reakcja, a kultura polityczna mała, trzeba z tym większym naciskiem bronić wolności politycznej. Sam postulat autonomji kulturalno-narodowej dla mniejszości narodowych nie ma sensu bez wolności politycznej.

Tow. Dr. Glücksmann w ostatniem słowie niestety zupełnie niedokładnie przedstawił stanowisko tow. Czapińskiego, jakoby wyłącznie chciał spuścić się na 100% demokrację, podczas gdy tow. Czapiński zupełnie wyraźnie wskazał na konieczność walki o zdobycze socjalne i rządy robotnicze i na konieczność walki pozaparlamentarnej.

Pozatem referent bardzo słusznie wskazał na konieczność ścisłej współpracy niemieckich towarzyszy z innymi, a więc i z P. P. S., — a zresztą, jak to cały czas na Zjeździe podkreślał tow. Czapiński. Szkoda tylko, że zanadto skwapliwa krytyka P. P. S. ze strony tow. Glücksmanna utrudnia to porozumienie.

Tak samo jest niepojęte, dlaczego tow. Glücksmann powiedział: „niestety, niezależni socjaliści się nie rozwinęli". Miejmy nadzieję, że te wywody tow. Dr. Glücksmanna nie przeszkodzą dalszej skutecznej i ścisłej współpracy robotników niemieckich i polskich, co P. P. S. ceni, a na tutejszem terenie skutecznie przeprowadza.

Na posiedzeniu popołudniowem uchwalono jednogłośnie rezolucję polityczną. Następnie referowali tow. Widera o organizacji młodzieży socjalistycznej, tow. Scheiber o walce z alkoholem, tow. Gericke o opiece nad dzieckiem robotniczem, tow. Pankratza o Esperantyźmie.

Według referatów wynika, że Związek Niemieckiej Młodzieży Socjalistycznej liczy 450 członków. Tow. Przyjaciół dzieci 70 osób, grupa turystyczna 100 osób.

Po krótkiej dyskusji wszystkie przedłożone rezolucje uchwalono.

Do Zarządu Partji wybrano tow. Kowola, Zepernika, Glücksmanna, Buchwalda i Osadnika. Jako asesorów tow. Müllera, Lukasa, Hoinę, Pankratza i Dr. Błocha.

Następnie tow. Buchwald dziękując gościom, delegatom i Komitetowi zjazdowemu, zamyka Zjazd z okrzykiem na cześć Międzynarodówki.

W ostatniem słowie tow. Kowol położył nacisk na konieczność wspólnej pracy wszystkich partji socjalistycznych w Polsce.

Odśpiewaniem Międzynarodówki Zjazd zakończono.

Dwudniowe obrady N. P. S. stały na wysokim poziomie. Zauważyć tylko można było ciekawy objaw, że poszczególni delegaci w dyskusji prawie, że nie zabierali głosu. Przemawiali tak w dyskusji, jak i w charakterze referentów tylko poszczególni działacze partyjni.

Pocieszającym objawem jest i to, że mimo niepotrzebnej i nietaktownej krytyki P. P. S. przez tow. Dr. Glücksmanna Partja Niemiecka na ogół rozumie, że współpraca z P. P. S. jest warunkiem, od którego zależy obrona najżywotniejszych interesów proletarjatu. Mamy nadzieję, że mimo wszystko niedaleka jest przyszłość, w której socjaliści wszystkich narodowości w Polsce zespolą się w interesie dobra klasy robotniczej.

——————

Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów!

Wynik wyborów w Niemczech.

W niedzielę 7 grudnia br. odbyły się wybory do parlamentu Rzeszy niemieckiej. Udział wyborców w głosowaniu wynosił przeszło 80%.

Według wiadomych dotychczas wyników wyborów, skład parlamentu Rzeszy przy uwzględnieniu, jakie przypadną na listy państwowe, będzie się przedstawiał jak następuje: **socjalni demokraci 131 mandatów** (przedtem mieli 100), niemieccy nacjonaliści 103 mandaty (przedtem 96), centrum 69 mandatów (przedtem 65), komuniści 45 mandatów (przedtem 62), niemiecka partja ludowa 51 (przedtem 44), hitlerowców 14 (przedtem 32), demokratów 32 (przedtem 28), bawarska partja ludowa 19 (przedtem 16), partja gospodarcza 17 (przedtem 10), landbund 8, welfów 4 mandaty. Razem w nowym parlamencie zasiadać będzie 493 posłów. Najsilniejszą partją będzie partja socjalnych demokratów, którzy zdobyli 31 nowych mandatów i posiadają 131, komuniści i nacjonaliści, hitlerowcy stracili blisko połowę mandatów. Wybory dały wynik na lewo i do środka.

W przyszłym numerze napiszemy o możliwościach rządu w Niemczech.

Zakończenie strajku w Łodzi.

W sobotę, dnia 6 grudnia br. po dłuższych obradach przedstawicieli wszystkich Związków zawodowych w Łodzi zdecydowano zgodzić się na proponowany przez rząd arbitraż. Popołudniu wszystkie Zw. zawodowe (klasowy, „Praca“ i chadecki) podpisały u inspektora pracy umowę, w której zobowiązały się **poddać arbitrażowi.**

O godzinie 2-iej strajk powszechny, który objął wszystkie fabryki i biura, odwołano. Robotnicy w gazowni i elektrowni natychmiast przystąpili do pracy. Praca we wszystkich fabrykach rozpoczęła się od wtorku rano.

Tramwajarze i pracownicy kolejek dojazdowych strajkują w dalszym ciągu, domagając się przyjęcia ich żądań ekonomicznych. Strajkujący tramwajarze żądają zrównania płac z warszawskimi i 13% pensji. Pracownicy kolejek dojazdowych żądają 23% podwyżki. Wobec strajku na kolejkach dojazdowych, niema komunikacji między Łodzią a Zgierzem, Pabjanicami, Aleksandrowem i Konstantowem.

——————

Ze Związku b. Legionistów.

Do
Redakcji „Wyzwolenia Społecznego“
w Białej.

Podpisany Związek prosi uprzejmie o bezpłatne zamieszczenie w najbliższym numerze Szan. Pisma następującego wyjaśnienia:

W N-rze 41 „Placówki Kresowej“ pojawiła się notatka bez wiedzy Zarządu Związku b. Legjonistów imieniem tego Zarządu podpisana przez pp. Prusa i Brzuchańskiego.

Ponieważ komunikat ten zredagowany został jednostronnie i tendencyjnie, a treść jego w wysokim stopniu jest ubliżająca niektórym partjom politycznym i Związkom Strzeleckim, poczuwamy się do obowiązku wyjaśnić, że Związek b. legjonistów, w którym są członkami b. legjoniści należący do różnych ugrupowań politycznych, stoi ponad partjami, w działalności swojej kieruje się tylko statutem przestrzegając ściśle bezpartyjność, nie angażując się do żadnej partji politycznej i nie mieszając się do walk politycznych.

Notatka zamieszczoną została w „Placówce Kresowej“ przez p. Prusa bez wiedzy Zarządu Związku, a podpis p. Brzuchańskiego udzielony został p. Prusowi nie do ogłoszenia notatki w piśmie, tylko jako świadectwo dla p. Prusa na jego prośbę w celu ubiegania się o biuro paszportowe, którego koncesjonarjuszem jest p. Sweicer, dyr. Banku Przemysłowców. Co skłoniło p. Prusa do zamieszczenia tej notatki w piśmie i nadużycia zaufania Zarządu, nie wiemy.

Zawiadamiamy jednak interesowanych, że p. Prus został zawieszony w prawach członka Związku, aż do Walnego Zgromadzenia i za czynności p. Prusa Zarząd nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Nadto Zarząd prosi interesowanych, aby wszystkie korespondencje do Związku b. legjonistów kierowane były do Urzędu pocztowego w Białej, gdzie przez Zarząd upoważniony członek będzie je pobierał.

Za Zarząd:
Brzuchański m. p.
Honkisz A. m. p.

P. S. Jak się okazuje z powyższego oświadczenia, notatka p. Prusa w „Placówce Kresowej“ była jego wyłącznym dziełem, a to na skutek nacisku żyda Szweicera, który zbłąkanej owieczce za cenę takiego cyrografu oddał Biuro paszportowe.

Wart Pac pałaca.

——————

Oblicze armji w prasie „narodowej“.

Przed kilku dniami przemawiał w Sejmie min. Sikorski uzasadniając potrzeby dodatkowego budżetu ministerstwa spraw wojskowych w Sejmie. Między innymi min. Sikorski wystąpił także w obronie honoru armji atakowanej przez różne piśmidła „Myślą narodową“ Neuwert-Nowaczyńskiego na czele. Oto niektóre ustępy z tej części przemówienia?

Jak się mówi o oficerach z byłej armji rosyjskiej?

Czyta:

„Weszły do niej elementy zdemoralizowane z armji rządów zaborczych, przeważnie z armji **rosyjskiej,** w wojsku są tam t. zw. katolicy, którzy w Rosji wypierali się polskości. Były wypadki, że dla karjery zmieniano wyznanie. np. na kalwińskie i tam przyzwyczajono się do metod postępowania, daleko odbiegających od pojęć honoru oficerskiego i obywatelskiego. Teraz przed bolszewikami uciekli do Polski...“

A jak się pisze o oficerach z b. armji austrjackiej?

Czyta:

„Gdy to świństwo złośliwe przez nieprzyjaciela podrzucone doczekało się zamiast miotły, zaszczytnych w budowie miejsc, by je dla zabicia obmierzłego zapachu obkadzano, coraz wyżej wypychano, na rękach omal noszono, pięknemi okraszono barwami i dystynkcjami, aż do przesady, znudzenia i samozaparcia się budowniczych.

Natura rzeczy zwyciężyła rozum i marzenia ludzkie — wniesione ku słońcu zaszczytów świństwo zachowało swoje właściwości, roztajało i poczęło kapać na głowy swym wyższycielom, jakby obejmując ich w swoje służby i posiadanie“.

A jak się pisze o grupie legjonowej?

Czyta:

„Karjerowiczom i kułakom legjonowym jeszcze zamało. Jeszcze ich z tysiąc czeka awansów, jeszcze z tysiąc nie zostało wojewodami, starostami, pułkownikami, ministrami, prezesami, jeszcze z tysiąc nie pożeniło się z bogatemi żydówkami, jeszcze z tysiąc nie ma najwyższych orderów itd.“

——————

Ruch socjalistyczny w Bułgarji.

W dn. 26, 27 i 28 października odbył się w Sofji 27-my kongres bułgarskiej partji socjalistycznej. Ze sprawozdania z działalności za rok ub. wynika, że partja socjalistyczna mimo wyjątkowo niepomyślnych warunków rozwija się i wzmacnia.

Partja liczy 1164 organizacji o 28.761 członkach, przyczem olbrzymia większość organizacji, bo 1085, przypada na wieś. Daje to pojęcie o strukturze społecznej partji i jej polityce. Za rok ub. partja pozyska 2109 nowych członków.

Bardzo dobrze stoi prasa partyjna. Wychodzą dwa dzienniki stołeczne i 8 prowincjonalnych. 2 tygodniki (jeden dla kobiet, drugi dla młodzieży) i jeden miesięcznik o charakterze teoretyczny.

Pięknie rozwija się ruch spółdzielczy. Spółdzielnie liczą 45.584 członków, 245 magazynów, posiadają na własność szereg fabryk. Zarówno ruch zawodowy jak spółdzielczy ściśle współpracuje z partją socjalistyczną.

Kongres uchwalił jednomyślnie tekst deklaracji, dotyczącej całokształtu sytuacji politycznej w kraju. Deklaracja stwierdza na wstępie, że Bułgarja ugina się pod ciężarem zobowiązań wojennych. następnie ostro krytykuje politykę rządu obecnego, lekceważącą potrzeby i interesy kraju oraz klas pracujących. Socjaliści domagają się polityki pokoju i współpracy z innemi państwami na podstawie wzajemnego poszanowania praw każdego kraju, polityki reform społecznych, energicznej walki z drożyzną i spekulacją.

Jednocześnie deklaracja zwraca się w najostrzejszej formie przeciwko niebezpiecznej polityce „agrarjuszów“ (zwolenników zamordowanego Stambolijskiego) i komunistów, którzy za pieniądze moskiewskie sieją zamęt i spustoszenie w szeregach robotników i włościan. Deklaracja stwierdza, że im wcześniej bułgarski ruch robotniczy zastosuje u siebie metody socjalizmu zachodniego, tem prędzej i łatwiej wyzwoli się z obecnego ciężkiego położenia.

W końcu deklaracja stwierdza, że jedynie na drodze demokracji, przez współpracę robotników, włościan i inteligencji, możliwe jest wyzwolenie Bułgarji z jarzma reakcji i anarchji agrarno-komunistycznej. Deklaracyę wypowiada się za uchwałą konferencji bukaresztenskiej i wzywa socjalistów bułgarskich do energicznej walki o pacyfikację Bałkanu, a przeciw wszelkim knowaniom wojennym.

——————

Co na to Starostwo w Bielsku.

Na posiedzeniu Wydziału Gminnego w Czechowicach, w dniu 3-go października br. otrzymał przełożony gminy p. Andrzej Więcek pełne wotum nieufności, uchwalone 12-tu głosami przeciw 6-ciu. Przygniatająca większość Wydziału tak osądziła gospodarkę p. Więcka, jak ona na to sobie zasługuje, gdyż trzeba wiedzieć, że rządy czechowickiej kliki klerykalnej, którą reprezentuje p. Więcek, a którą w gruncie rzeczy kieruje „najprzewielebniejszy“ ks. dziekan Barabasz, zaś nadzwyczaj gorliwie popiera eks-towarzysz Dzida, są śmierdzącym skandalem w całem tego słowa znaczeniu. Zeruje dobrana paczka na zdrowem ciele czerwonych Czechowic, która tylko dzięki przypadkowi dorwała się do władzy, będąc w mniejszości, a skutki żerowania są dla 10 tysięcy obywateli fatalne. Drogi gminne i mosty urągają wszelkiemu pojęciu środków komunikacji, szkoły grożą zupełną ruiną, a jedynie dzięki energicznemu wystąpieniu klubu socjalistycznego są jeszcze narazie w stanie użyteczności, nikogo z władców gminnych nie zaboli głowa o opiekę społeczną, nikt nie interesuje się zaprowadzeniem oświetlenia najważniejszych punktów gminy, jednem słowem bankructwo i ruina święcą pełne tryumfy w tej największej i stosunkowo najbardziej uprzemysłowionej gminie na Śląsku. Dziwić się temu stanowi zbytnio nie można, bo p. Więcek jest znany wszystkim jako osobnik charakteru, nałogowy alkoholik i gorący zwolennik płci pięknej, chociaż własna jego żona cieszy się jak najlepszem zdrowiem. Pożycie małżeńskie p. Więcka jest zgorszeniem dla tutejszych mieszkańców. Nie mogąc dalej tolerować tego stanu, uchwaliła socjalistyczna większość p. Więckowi wotum nieufności, że za żadną cenę nie ścierpi dalej p. Więcka na stanowisku burmistrza. Mimo tego p. Więcek trzyma się — jak wesz kożucha — władzy, bo jak chodz ąsłuchy, jest pewny, że tak Starostwo jak i Województwo uniemożliwią usunięcie go od urzędowania. Rzecz zrozumiała, że przesilenie trwające 3-ci miesiąc jeszcze bardziej stosunki gminne zabagnia. Chcąc spowodować likwidację przesilenia, przedstawiciele klubu socjalistycznego podjęli szereg interwencji tak w Starostwie jak i Województwie, na skutek których polecilo Starostwo p. Więckowi zwołać posiedzenie celem dokonania wyboru burmistrza. Rzeczywiście w dniu 9 bm. odbyło się posiedzenie, które jest dalszym skandalem postępowania klerykalnej kliki z ks. Barabaszem na czele. Klerykali widząc, że w najlepszym razie ich kandydat otrzyma 10 głosów, a socjalistyczny 14, poczęli wysuwać łajdackie sztuczki, przekręcać w bezprzykładny sposób ustawę i reskrypt Starostwa, wreszcie p. Więcek cynicznie oświadczył, że wniosku większości nie da pod głosowanie, bo mu się nie podoba. Gdy tow. Czuma złożył imieniem większości protest z powodu niecnego postępowania p. Więcka z ustawą i reskryptem Starostwa, p. Więcek na wyraźne polecenie ks. Barabasza posiedzenie zamknął, widząc, że na wypadek głosowania poniosą klerykali, to znaczy „barabaszowcy“ i „dzidy“ sromotną klęskę. Nie mając innego wyjścia zredagował ks. Barabasz, a odczytał p. Dzida (jak tak dalej pójdzie, to kto wie, czy ks. Barabasz ze eks-tow. Dzidy nie zrobi kościelnego) oświadczenie, w którem klerykali bezczelnie skłamali, że przy pierwszych wyborach do przełożeństwa gminy nastąpił kompromisowy podział mandatów, wobec czego obecnie tylko z ich grupy może być burmistrz.

Przypominamy czytelnikom „Wyzwolenia“, iż przed dwoma laty opisując wybory w Czechowicach podaliśmy zgodnie z istotnym stanem rzeczy, że kandydat socjalistyczny tow. Polok otrzymał 12 głosów i p. Więcek 12 głosów, a tylko losowanie rozstrzygnęło na korzyść tego ostatniego, a więc nie było żadnego kompromisu, o czem wie każdy członek wydziału i p. Starosta Duda, który był obecny na tem posiedzeniu. Nie chce o tem wiedzieć ks. Barabasz ze swoją uświęca środki. Czy o tych wszystkich łajdobraną mafią, bo ten „sługa boży“ zatracił już dawno poczucie prawdy i wstydu, a jako członek wojującego kleru działa w myśl zasady: cel dactwach wie p. Starosta Duda i czy ma środki i ochotę zrobić ostatecznie porządek z fałszerzami klerykalnymi z Czechowic???

——————

Wiadomości polityczne.

Sesja Ligi Narodów.

W dniu 8 grudnia rozpoczyna się w Rzymie sesja Rady Ligi Narodów. Książę Doria-Pamfili oddał do dyspozycji rady salę tronową swego historycznego pałacu na Corso oraz szereg innych gmachów. W obradach wezmą udział: Salandra imieniem Włoch, Briand (Francja), Hymans (Belgja), delegację angielską będzie prowadził Austen Chamberlain. Obrady potrwają 10 dni.

W Rzymie czynione są przygotowania do sesji Rady Ligi Narodów. Posiedzenia publiczne odbywać się będą w salonie Pussino. Oczekują, że na sesję Rady Ligi Narodów wraz z sekretarzami i personelem kancelaryjnym przybędzie około 100 osób. Szwedzki prezydent ministrów Branting nagle ciężko zachorował i nie weźmie udziału w rzymskiej sesji Rady Ligi Narodów.

Międzynarodówka chadeków.

W Berlinie obradował zarząd międzynarodówki robotników chrześcijańskich i postanowił zwołać kongres międzynarodowej organizacji robotników chrześcijańskich na maj 1925 r. do Lucerny.

A więc chadekom to wolno się kumać z wrogami narodu? Tak bowiem pisze się i mówi o socjalistach z powodu ich międzynarodowej łączności.

Anglja zrywa z Sowietami?

„Westminster Gazette" donosi, że rząd angielski rozważa ewentualność zerwania stosunków dyplomatycznych z sowietami.

———

Korespondencje.

Bobrek. (Republika p. Braunego). Przysłowie mówi, że w Polsce fabrykuje się tyle ustaw i rozporządzeń po to, aby się ich nie trzymano. Tego się mógł trzymać wójt z Wierzchosławic w czasie kiedy był równocześnie prezydentem ministrów. Lecz żeby to wolno było wojtowi w Bobrku, wójtowi dratewce w województwie Śląskiem, tego przecież nikt nie przypuszczał. A jednak tak jest. Oto ustawa o ochronie lokatorów nie obowiązuje wójta Brannego. Nietylko, że jako posiadacz domów, sam ustawy nie respektuje, lecz poucza innych gospodarzy, że ustawa jest na to, aby się jej nie trzymano. Skromne mieszkanie, które przed wojną wraz z przynależnościami kosztowało 10 zł., a obecnie ma kosztować 2.10 zł. p. Branny taksuje w ten sposób:

mieszkanie	4·50 zł.
chlewek	4·— „
wychodek	0·50 „
za wodę	1·— „
razem	10·— zł.

Były wypadki, że wójt dratewka nawet dla sądu wystawiał poświadczenie, że chlewek kosztuje 4 złote na miesiąc.

Zapytujemy p. starostę, jak długo myśli tolerować bezprawie p. Braunego i co myśli uczynić, aby położyć kres bezprawia. uprawnionemu przez wiejskiego kacyka.

Za przykładem wójta idą naturalnie inni paskarze. P. Sobieski naprzykład łupi skórę nietylko z prawdziwych baranów, lecz nie mniej ze swoich lokatorów. Chcąc się pozbyć lokatora, zerwał dach nad jego mieszkaniem, aby go w ten sposób nie wykuczyć, lecz wymoczyć. Przysłany dla zbadania tej sprawy policjant zamiast zaopiekować się zbrodniarzeóm, który niszczy dom mieszkalny, molestował niepotrzebnie lokatora. Ładne porządki! Tylko tak dalej, a doczekacie się owoców, które trucizną swoją zakażą najpoczciwszych obywateli.

Bąków. Ludowców naszych wraz z ich „Głosem Ludu", można porównać z tym złodziejem, który ścigany przez rękę sprawiedliwości, krzyczy — chwytajcie złodzieja... Zawsze, gdzie ludowcy narobią smrodu, wtedy starają się swoim wrzaskiem odwrócić od siebie uwagę swoich i obcych ludzi. Uszczęśliwiać swoich ludzi nauczyli się kosztem innych, a gdy ci inni zaczną się bronić, wtedy huzia, to na Regera, to na Londzina. Ludowcy szukają źdźbła w oku swego bliźniego, lecz nie widzą kupy gnoju na swojem własnem podwórku. Filarem ludowców jest w Bąkowie nauczyciel Marek, który wcibił się do Spółki osadniczej w Bąkowie. Dzięki staraniom naszych posłów przekazał rząd Spółce osadniczej znaczniejszą sumę pieniędzy na budowę domów dla uchodźców z zagłębia ostrawsko-karwińskiego. Tutaj p. Marek hołdując zasadzie ludowców „dziel i panuj" (divide et impera) postąpił jak p. Bobek z folwarkami komory cieszyńskiej. Pożyczkę rozdzielił na cele budowlane i niebudowlane dla ludowców, zaś wszystkim innym, którzy nie chcieli uwielbiać bożyszcza ludowcowego dał figę. I podczas kiedy za pieniądze przeznaczone na budowę mieszkań ludowcy kupowali konie i inne rzeczy, towarzysze nasi Ondraczka, Grędziok i Jaskulski, którzy od trzech lat koło Cieszyna, a parcele swoje położone o 20 kilometrów od miejsca zamieszkania uprawiać muszą bez gospodarstwa domowego, nie mogą doprosić się pożyczki na wystawienie chociby najskromniejszego dachu nad głową. Cała praca tych ludzi, którzy ponieśli ciężkie ofiary dla ojczyzny idzie na marne, gdyż „ludowcy" posiadają olbrzymie apetyty, potrafią wykorzystać sytuację przez nieodnośnie gospodarzy.

Zwracamy się do miarodajnych czynników, aby zechciano wezwać p. Marka do wyliczenia się z pożyczek i naprawienia krzywdy wyrządzonej uchodźcom.

Cieszyn. (Z Wydziału gminnego). W piątek, dnia 28 listopada odbyło się posiedzenie Wydziału gminnego dla uchwalenia preliminarza budżetowego na rok 1925. Posiedzenie miało przebieg normalny. Przemówienie tow. Macheja wniosło ożywienie do sali obrad. Zdziecinaiały Macura zwracał na siebie uwagę z powodu ciągłego wyzywania się, jak „Flip z konopi", a uwieńczył swoje błazeństwa wnioskiem, w którym wyraża podziękowanie panu Gabrischowi i dyr. Koczy'emu za ich „mozolną" pracę. Uzasadniał przedłożenie budżetowe p. Gabrisch, który skończył jak zawsze z deficytem 32.000 zł., a dla gminy nie robi nic jak tylko odnowienie kościoła Św. Trójcy. Bardzo ważną kwestję poruszy łp. dyr. Kante, który zapytał o osoby należące do komisji kontrolującej kasy i ksiąg miejskich. Okazało się, że komisji takiej niema a gospodarzem i kontrolorem finansów gminnych jest p. Gabrisch. P. Fiala imieniem klubu niemieckiego wyraził zadowolenie z gospodarki gminnej, tylko w imieniu klerykalnych maruderów niemieckich protestował przeciw urządzaniu wspólnej familijnej kąpieli w pływalni miejskiej. Tow. Machej podnosi, że wprawdzie żyjemy w dwudziestem stuleciu, jednak forma preliminarza robi wrażenie, jak gdyby była wykopana ze stuletniego archiwum. Zmiana nastąpiła tylko o tyle, że poprawnie po polsku czyta. P. Fiali radzi, jeżeli kąpiel familijna tak demoralizująco działa na jego chrześcijańskie umysły, aby sobie przeczytał książkę „Der Pfaffenspiegel", a wtedy się przekona, że w świecie bardziej katolickim od naszego Cieszyna dzieją się rzeczy o wiele gorsze aniżeli w miejskiej pływalni. Dalej domaga się tow. Machej zaprowadzenia funduszu pensyjnego dla robotników miejskich, funduszu dla budowy mieszkań, podwyższenia wsparcia dla ubogich, uporządkowanie spraw urzędniczych. Domaga się zaprowadzenia podatku progresywnego, t. j. podatku, który mają ponosić ludzie zamożni, a nie ludność biedna. Tow. Machej wskazuje, że gmina ratuje się podatkiem od psów i słusznie mają obywatele, którzy twierdzą, że gmina Cieszyn zeszła na psy. Przy wniosku tow. Macheja, który żądał progresywnego podatku od mieszkań, okazało się, że pan burmistrz Dr. Jan Michejda, który każdemu chce imponować swojem długoletniem pobieraniem dyet poselskich, niczego się nie nauczył, i dalej idącego wniosku tow. Macheja nie dał najpierw pod głosowanie. Wobec tego tow. Machej zaprotestował przeciw takiemu sposobowi prowadzenia obrad i wycofał swój wniosek. Wydział przyjął preliminarz budżetowy przeciw głosom socjalistów, oraz wniosek tow. Macheja, aby nałożono podatek na automobile osobowe. Gospodę gminną w Bogdszowicach uchwalono w tajnem głosowaniu wydzierżawić p. Herokowi. Po załatwieniu kilku drobnych spraw skończyło się posiedzenie o godz. 8 i pół wieczór. Szkoda tylko, że publiczność interesuje się tak mało tym michejdowskim parlamentem.

Cieszyn. (Strażnicy graniczni przy pracy). Po wniesieniu kilku interpelacji przez naszych posłów z wiosną tego roku, w sprawie nieludzkiego traktowania obywateli naszych przez straż graniczną stosunki na granicy były jakiś czas znośne. Obecnie jednak zaczyna się nowe szykanowanie. Nie można przejść przez most, aby nie pytano człowieka skąd ma buty, palto, kapelusz, koszulę itp. Ponieważ strażnicy nasi nie grzeszą zbytkiem inteligencji, gdyż są wypadki, że całą inteligencję pan strażnik czerpał z szewskiego kopyta, dla tego pytania o pochodzeniu koszuli zmuszają pasantów do ciętej odpowiedzi, z czego konstruuje się obrazę władzy i kłopot dla biednej polskiej ludności. Pomijając już rubaszne zachowanie się naszych strażników, pytamy się co uprawnia ich do żądania metryki od butów czy koszuli lub wogóle od przedmiotów, które dany pasant ma na sobie ubrane. Jeżeli ktoś jadący z zagranicy koleją może być ubrany w futro nawet za tysiąc złotych, a nie wolno się pytać skąd futro pochodzi, to pytamy się dlaczego gorzej traktuje się robotnika lub służącą.

Jeżeli straż graniczna nie ma nic lepszego do roboty jak tylko szykanowanie bezbronnych obywateli, to w takim razie należy tych panów posłać do domu, niechaj oni zabiorą się do pracy obywatelskiej, ponieważ postępowanie ich wskazuje na to, że zapomnieli oni co znaczy w dzisiejszych czasach pracować rzetelnie na swoje utrzymanie i ojczyźnie płacić podatki, zaś o wykonania przepisów ustawowych połowa strażników aż nadto wystarczy.

Nie wierzcie obiecankom wrogów klasy pracującej.

Różne.

Ważne dla uchodźców.

Wzywa się wszystkich uchodźców z pod zaboru czeskiego, zamieszkałych na Śląsku cieszyńskim ,aby podania o odszkodowanie wnieśli najpóźniej do dnia 20 grudnia br .do Zarządu Towarzystwa Opieki nad uchodźcami z pod zaboru czeskiego w Bielsku, ul. Blichowa 23, przyczem wyraźnie się nadmienia, że wniesione po tym terminie podania nie będą wogóle rozpatrywane i uwzględnione.

Z Powiatowej Kasy Chorych w Białej.

Sąd konkursowy na projekta budowy gmachu Powiatowej Kasy Chorych w Białej przyznał I i II nagrodę p. Władysławowi Fillowi, architektowi w Białej, zaś III nagrodę Przedsiębiorstwu budowlanemu Kąkol i Kriwetz w Białej, a to:

I nagrodę za pracę „Sanitas" Nr. 6.
II nagrodę za pracę „Związek" Nr. 1.
III nagrodę za pracę „Zdrowie" Nr. 3.

Oprócz tego Sąd konkursowy wyróżnił pracę p. Wilhelma Riedla, budowniczego w Białej.

W niedzielę 14 bm. będą wszystkie projekta wystawione w lokalu Kasy I piętro od godziny 9 do 2 popołudniu.

Projekta nienagrodzone można odebrać w poniedziałek 15 bm. od godziny 9 do 2 popoł. za przedłożeniem poświadczenia wydanego przez Kasę przy odbiorze projektów.

Czy nie za dobrze?

W czasie jednego z ostatnich posiedzeń francuskiej Izby deputowanych, podczas omawiania budżetu więziennictwa, okazało się, że we Francji jest **61 więzień, w których siedzi tylko po jednym więźniu!** Mówca opisał, jak wielki aparat strażników i urzędników obsługuje jedynego mieszkańca w każdem z tych 61 więzień. Ci panowie zbrodniarze, którzy mają do swej dyspozycji cały wielki budynek więzienny, wiodą życie spokojne i stosunkowo zbytkowne. Większą część dnia spędzają na grze w karty ze swymi dozorcami, a stosunki między więźniami a przełożonymi są wprost familijne.

Apostołka trzeźwości przemytniczką wódki.

Nowojorski „Nowy Świat" donosi: Pani Laura Patten, członkini wybitnej i majętnej rodziny nowojorskiej, gorliwa działaczka w stowarzyszeniach wstrzemięźliwości, została skazana przez federalnego sędziego Petersa na dwa miesiące więzienia za trudnienie się przemytnictwem wódki!! Jej mąż, Lorenzo Patten, dostał za to samo sześć miesięcy więzienia. Pattenowie w swem eleganckiem aucie dowozili trunki z Kanady. Dwunastu mężczyzn, którzy pomagali im sprzedawać przemycony towar, zostało równocześnie skazanych na więzienie od miesiąca do pół roku.

Rozkwit prasy!

Dziennikarstwo w Polsce zaczyna kwitnąć. Z każdym niemal dniem powstaje nowe pismo. Powód tego zjawiska jest zrozumiały: równie łatwo jest zrobić gazetę ze szmaty, jak szmatę z gazety.

Rozkwit prasy zawdzięczamy zatem przedewszystkiem śmieciarkom i gałganom. Śmieciarka gromadzi po podwóżach gałgany, z których potem powstaje gazeta.

Dziennikarstwo zaczyna u nas kwitnąć, i to różnorodnym kwiatem. Są czarne i białe róże, są smaczne i zdrowe osty, które chętnie pożerają osły, są kwiaty żywe i nie bardzo pachnące.

Ot naprzykład w Białej-Bielsku jest „Placówka" za żydowski „geld", — jest „Kurjer bielski", który też tego „geldu" chce trochę uszczyknąć, — ma się wkrótce pojawić pismo powstańców i jeszcze coś i jeszcze coś...

A nad tą całą roślinnością unoszą się różne „chjeny", mieniące się dziennikarzami i szukają żeru. A ciemnota coraz większa, a nędza ludzka coraz straszniejsza.

Ci brali i tamci brali.

Ciekawa dyskusja toczyła się 6-go listopada w Sejmie między kilku posłami z N. P. R. a p. Korfantym. Posłowie Popiel i inni wypominali p. Korfantemu, że jako członek Rad nadzorczych różnych towarzystw przemysłowych na Górnym Śląsku bierze od nich pieniądze, w zamian za co tuszował ich nadużycia podatkowe. P. Korfanty bronił się w znany sposób: on, niewiniątko, nie należał akurat do tych towarzystw, które defraudowały podatki; tam zaś, gdzie należał, pracował — naturalnie — dla Polski i — naturalnie bezinteresownie, on — do niektórych nawet dokładał. Posłowie N. P. R. głośno wyrażali swe wątpliwości co do tej niewinności p. Kor-

[…]ianego, który, oburzony tem powątpiewaniem, zaczął odkrywać tajemnicę.

Do posła Hertza: „I pan brałeś odemnie pieniądze“.

Do wszystkich enperowców: „Wasi ludzie brali pieniądze od francuskich właścicieli kopalń, których tu łżycie i zwalczacie“.

Dobrana kompanja: jedna strona „broniła Polski“ w tow. Hohenlohego i w Skarbofermie, druga „broniła robotników polskich“ w Westfalji za pieniądze francuskich przemysłowców, którzy prawdopodobnie nie wiedzą, co to jest „Wiarus“, na który dali franki.

P. Korfanty z trybuny sejmowej żali się, że go atakują z prawej i z lewej strony. Prawą jest lwowski organ endecki „Słowo Polskie“ i organ konkurencyjny „Warszawianka“. Dlaczego gan konkurencyjny „Warszawianka“. Dlaczego się żali? Wszak dzieli los wszystkich „wielkich“ ludzi, którzy muszą znosić ataki! Kto ma tyle „zasług“ i tyle pieniędzy, co p. Korfanty, musi się oswoić z tem, że pewni ludzie kwestjonują te jego „zasługi“, inni zaś biorą od niego pieniądze. Taki już los wszystkich „wielkości...“

Katastrofa kolejowa w Dziedzicach.

W piątek, 5 grudnia o godzinie 17.30 popołudniu zdarzyła się na linji Dziedzice-Bielsko, pomiędzy stacjami Dziedzice a Vacuum Oil Company katastrofa kolejowa. Pociąg towarowy idący z Bielska najechał na pociąg osobowy idący w przeciwnym kierunku. Siedm wagonów pociągu towarowego zostało zdruzgotanych a 13 podróżnych odniosło poważne skaleczenia. Rannych odwieziono do szpitala w Bielsku. Tor cały był zawalony do tego stopnia szczątkami wagonów, że dłuższy czas pociągi musiały objeżdżać torem rafenerji „Vacuum Oil Company“. Zaraz po wypadku wyjechała do Dziedzic osobna komisja, która na miejscu zbadała przyczyny katastrofy. Urzędnik, który zderzenie pociągów zawinił, został na miejscu zasuspendowany.

Co po tytule, kiedy pusto w szkatule.

Ministerstwo kolei opracowało projekt jednolitych tytułów służbowych na kolejach polskich. Dotychczas na obszarze trzech byłych zaborów było około 700 różnych tytułów służbowych, co w wielkim stopniu utrudniało stosunki służbowe. W najbliższych dniach ukaże się w dzienniku urzędowym ministerstwa kolei rozporządzenie, regulujące tę sprawę. Będzie to pierwszy etap, zdążający **do systemizowania stanowisk kolejowych**, zapowiedzianego w art. 23 ustawy z 9 października 1923.

O poprawę losu robotników polskich we Francji.

Tow. poseł Kwapiński i sekretarz Centralnej Komisji Zawodowej Kl. Związków tow. Zdanowski wyjechali do Francji. Obaj towarzysze zwiedzili większe ośrodki przemysłowe i górnicze w Północnej Francji, gdzie brali udział w szeregu zebrań, zdając sprawę z podjętych u rządu francuskiego i organizacji syndykalistycznych kroków i starań o ustalenie normalnych stosunków oraz ochronę robotników polskich we Francji. We wszystkich odwiedzanych przez tow. Kwapińskiego i Zdanowskiego miejscowościach robotnicy polscy okazywali wielkie zainteresowanie temi sprawami, przybywając w liczbie od 3 do 4 tysięcy na zebrania. Robonicy wszędzie przedstawili żądania, dotyczące wizy paszportowej na powrót do Polski, jakoteż opłat pobieranych za pobyt za granicą. Podnosili również sprawę nauczania szkolnego ,dla którego domagają się jak najszerszego poparcia, proponując między innemi, aby kary nakładane za niedokładności w pracy przelewane były do kasy szkolnej. Polskie sekcje generalnej konferencji pracy rozwijają się w sposób zadowalający, liczą obecnie około 15 tysięcy członków.

Niedostateczna podwyżka dla salinarzy.

Minister przemysłu i handlu p. Kiedroń odbył konferencję z posłami Diamandem, Markiem i Stańczykiem w sprawie polepszenia płac salinarzy. W wyniku konferencji minister przyznał podwyżkę 10 procent od obecnych płac z ważnością od 1 listopada. Nadto minister podda rewizji statut emerytalny. Posłowie oświadczyli ministrowi, że wobec tego, że przyznana podwyżka nie załatwia wszystkich postanowionych żądań, zakomunikują decyzję ministra robotnikom.

Marzenie endeków.

„P. Petrycki w „Kurjerze Poznańskim“ radzi obchodzić jeszcze jedną rocznicę: 900-lecie koronacji Bolesława Chrobrego...

„Koronacja“ — ot o co chodzi endekom! Można przy sposobności pomarzyć o „królu polskim“...

Swoją drogą endecy nieco lekkomyślnie wydobyli to wspomnienie. Bo Bolesław Chrobry zrobił wyprawę na Kijów, a wiadomo co w słowniku endeckim znaczy „wyprawa na Kijów“... Więc i Bolesław Chrobry niebardzo pasuje...

Ostatecznie, jak się zdaje, jedyną prawowitą rocznicą endecką pozostanie założenie przed 150 laty przez jezuitę ks. Łuskinę „Gazety Warszawskiej“...

„Na bok! Polska idzie!“

Takiego frazesu użył na wiecu endeckim w Warszawie prorok endecki Dmowski. Tym frazesem posługują się nasi najbardziej narodowi, gdy „oni“ idą. Przypatrzmy się, jak wyglądał ten marsz, gdy „ta Polska“ szła do ataku na premjera Grabskiego.

Głąbiński z Sommersteinem,
Wierzbicki z Rozmarinem,
Rabski z Grünbaumem,
Stroński z Reichem,
Dobija z Pryłuckim,
Ks. Nowakowski z Królikowskim,
Kucharski z Rosenblatem,
Seyda z Frostigiem itd.

Pamiątka tego marszu endecko-żydowsko-komunistycznego pozostała na wieki w sprawozdaniach sejmowych.

Nowy kanclerz austrjacki.

Następcą kanclerza ks. Seipla został w Austrji dr Rudolf Ramek, pochodzący z Cieszyna, syn tutejszego spensjonowanego kolejarza. Ukończył on gimnazjum cieszyńskie i był przy tutejszym sądzie auskultantem.

Zawarcie umowy w przemyśle górniczym.

Dn. 24 ub. m. na wspólnej konferencji pod przewodnictwem inspektora pracy w Sosnowcu zawarty został układ między Centralnym Związkiem Górników w Polsce a Radą Zjazdu Przemysłowców Górniczych, mocą którego płace lipcowe dla wszystkich robotników w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego podniesione zostały od 1 listopada o 10%.

Przedstawiciele Związku górników starali się o podniesienie płac robotników dniówkowych o 5%, ponadto oraz zredukowanie opłat mieszkaniowych w domach kopalnianych.

Wobec nieustępliwości przedstawicieli przemysłowców oraz wymawiania się przez nich brakiem odpowiednich pełnomocnictw, przedstawiciele Związku żądanie to postanowili przenieść na następne układy.

Ze strony Związku górników prowadzili układy sekretarze ttow. Bień, Papuga, pos. Stańczyk i 14 delegatów.

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracyi, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego“.
O. K. R. P. P. S.

Ze Sejmu Śląskiego.

Na posiedzeniu Sejmu śląskiego, dnia 10-go grudnia, przedłożony został Sejmowi przez wojewodę śląskiego p. Bilskiego preliminarz na rok 1925 . Przy tej sposobności p. wojewoda Bilski wygłosił przy tej sposobności dłuższą mowę, w której uzasadniał poszczególne pozycje budżetu. Wojewoda dodał, że jeżeli niektóre ważne pozycje słabo są dostosowane, to jest to do zawdzięczenia skromnym dochodom podatkowym, któremi województwo rozporządza. Tylko przez spólną i harmonijną pracę umocnimy nasz gmach państwowy, w którym będziemy się czuli szczęśliwi i bezpieczni; zakończył wojewoda.

Budżet w cyfrach przedstawia się następująco:

Dochody zwyczajne	63,776.659	zł.
„ nadzwyczajne	1,200.000	„
przedsiębiorstwa	50.000	„
razem	65,026.659	zł.
Wydatki zwyczajne	57,459.957	zł.
„ nadzwyczajne	7,753.730	„
razem	65,213.687	zł.
niedobór	192.521	zł.

Z ważniejszych pozycji wydatkowych zasługują na uwagę: a) urząd wojewódzki i starostwa, 3,160.400 zł. nadzwyczajne, 3,387.264 zł. zwyczajne; b) policja 10,063.767 zł.; c) roboty publiczne 2,969.612 zł.; d) zakłady krajowe i humanitarne (szpitale, dom wychowawczy, dom dla obłąkanych) 10,649.075 zł.; e) urzędy skarbowe 6,404.479 zł.; f) szkolnictwo 22,290.461 złotych.

Dyskusja nad uzasadnieniem wojewody odbędzie się we wtorek i środę, t .j. 16 i 17 grudnia b. r.

Następnie odesłano projekt ustawy o prowizorjum budżetowem na 1-szy kwartał 1925 do komisji budżetowej.

Uchwalono ustawę o ochronie roślin, zwalczanie raka ziemniaczanego, chorób zboża, chwastów itp.

Projekt ustawy o utworzeniu fundacji dla inwalidów w województwie Śląskiem odesłano do komisji budżetowej.

Projekt ustawy o odstąpieniu gruntu przez miasto Bielsko pod budowę gimnazjum odesłano do komisji prawniczej.

Następnie imieniem komisji prawniczej referował projekt ustawy mieszkaniowej poseł Fojkis. Obrady nad tą ustawą odroczono do następnego posiedzenia.

Chęć sfałszowania woli ludu.

Trwały, jednolity, silny rząd chjeno-piasta tak mądrze rządził, że rozpadł się w krótkim czasie, a stronnictwo Witosa zostało rozparcelowane całkowicie. Jednocześnie zaś całe społeczeństwo przekonało się jak szkodliwe są rządy posiadaczy, którzy myślą jedynie o napchaniu kieszeni fabrykantów, kupców i obszarników, a Państwo traktują jako dojną krowę.

To też jak chjeniści tak i piastowcy znaleźli się w całkowitem odosobnieniu i spostrzegli, że przy najbliższych wyborach do Sejmu trudno im już będzie oszukać lud pracujący, że ten lud więcej już na nich swych głosów nie odda.

No tak, ale przecież pragną mieć rządy w swoich rękach, pragną by uciemiężony chłop i robotnik ponosił wszelkie ciężary dla dobra garstki posiadaczy, dla dania im zysków na hulanki, oraz zaszczytów najwyższych.

Zaczęli tedy przemyśliwać, coby tu zrobić, aby władzę zdobyć choćby wbrew woli ludu. I sposób wynaleźli. Zapytajcie pierwszego lepszego chjenisty lub piastowca, czemu jest źle w Polsce a zaraz wam odpowie, że to wina ordynacji (prawa) wyborczej.

Fabrykanci, kupcy i obszarnicy, a także zaprzedane im stronnictwo piasta rozpoczęli agitację; namawiają oni ludzi, aby zgodzili się na zmianę sposobu wyborów, a wtedy zaraz gruszki na wierzbie wyrosną.

Chcieliby oni tedy zmienić sposób wyborów do Sejmu tak, aby z każdego okręgu wychodził tylko 1 poseł, ten mianowicie, który najwięcej głosów otrzyma, a wszystkie inne głosy żeby przepadały. I tak, jeśli chjeno-piast otrzymałby 10 tysięcy głosów, P. P. S. 10 tysięcy bez jednego głosu, Wyzwolenie 10 tysięcy bez dwuch głosów itd., to byłby z okręgu tylko 1 poseł chjeńsko-piastowy, a wola kilkudziesięciu tysięcy ludzi z danego okręgu nie byłaby brana pod uwagę. W ten sposób na kilka miljonów głosujących, rządziłoby Państwem stronnictwo, które przy wyborach otrzymałoby ledwie dziesiątą część wszystkich głosów, a dziewięć dziesiątych ludności nie miałoby nic do gadania.

Nadto chjeno-piast przemyśliwuje nad tem, by stronnictwo, które otrzyma najwięcej głosów otrzymało prawie wszystkich posłów, a reszta, żeby była tylko dla upiększenia Sejmu bez żadnego znaczenia.

Oto jakich nikczemnych machinacji używają chjeniści i witosowcy dla zdobycia władzy. Gdyby zdołali oni zmienić sposób wyborów (ordynację) to wola ludu byłaby całkowicie sfałszowana, a rządy spoczęłyby w rękach chjenoprzadowców, którzy prowadziliby kraj do przepaści, a ludność do nędzy i wyniszczenia.

Dlatego też lud pracujący z całą stanowczością musi przeciwstawić się próbom sfałszowania jego woli i musi domagać się utrzymania dotychczasowej ordynacji wyborczej na podstawie której wola każdej grupy politycznej ma ilość posłów, zależną od poparcia ludności, a nie od fałszerstw i oszukaństw, jak tego pragną posiadacze wraz z ich wiernym podnóżkiem — Witosem.

Każdy robotnik, małorolnik i bezrolny prenumeruje „Wyzwolenie Społeczne“.

Kto czyta gazety księżo-pańskie, ten gotuje nową niewolę dla swoich dzieci.

Zamówcie „Wyzwolenie Społeczne“.

Nowa Latarnia.

Zamachy kapitalistyczne w Polsce.

Nasza „Latarnia", niezmiernie pożyteczne wydawnictwo broszurowe dla szerokich mas pracujących, wychodzące od roku pod redakcją tow. Czapińskiego, — wydała nową broszurę o treści niezmiernie ważnej i aktualnej. Jest to praca tow. posła Zygmunta Żuławskiego p. t. **„Nędza robotnicza a zamachy kapitalistyczne w Polsce".**

Autor, jeden z najlepszych znawców życia przemysłowego w Polsce, a specjalnie położenia klasy robotniczej, wódz ruchu zawodowego, daje nam w swojej broszurze, wprawdzie zwięzłą, a jednak bardzo ciekawą i trafną charakterystykę całego obecnego przesilenia gospodarczego w Polsce. Wykrywa w popularnej a głębokiej analizie wszystkie źródła tego przesilenia. Opisuje nam, jak przemysłowcy rujnowali skarb państwa przez oszustwa podatkowe i podarunki rządowe, jak trwoniono kapitały w Polsce i niszczono rynek wewnętrzny. Charakteryzuje dalej obecny stan polskiego przemysłu i jego sztuczny rozrost. Przedstawia dalej obecną stopę życiową robotnika, spadek płac i drożyzny, stan bezrobocia, płace dyrektorów, świadczenia socjalne przemysłu w Polsce itd. Najciekawszą częścią broszury jest bardzo trafny rozbiór krętackich „dowodów" przemysłowców, którzy tą drogą próbują umotywować swe zamachy na płace robotnicze, oraz na zdobycze socjalne robotników. Wreszcie autor bada ostatnie skandaliczne rozporządzenie rządu w sprawie ośmiogodzinnego dnia pracy itp. Mnóstwo ciekawych cyfr ilustruje wywody autora i może służyć jako znakomity materjał dowodowy w ustach naszych referentów.

Gorąco polecamy popularną broszurę tow. Żuławskiego do masowego kolportażu w środowiskach robotniczych.

Wszystkie zamówienia należy natychmiast adresować do Centralnego Komitetu P. P. S., Warszawa, Warecka 7.

Sprostowania.

Z powodu nieuwagi drukarza wkradły się bardzo przykre błędy drukarskie w kilku artykułach „Wyzwolenia Społecznego" w N-rze 49.

I tak w artykule tytułowym p. t. „Szarańcza endecka" w ustępie drugim zostały wiersze tak ułożone, że ustęp ten stał się niezrozumiały. Ustęp ten powinien brzmieć:

„Każdy endecki mydłek sto razy na miesiąc powtarza „Bóg i Ojczyzna", „Polska", „dla Polski" itp frazesy obliczone na łapanie naiwnych, którzy wierzą, że Polak a mydłek endecki, to jedno".

W artykule p. t. „Bezczelny pismak z „Placówki" łże jak najęty", w ustępie 7-ym, wiersz ostatni, opuszczono kilka słów. Ostatnie zdanie w tym ustępie powinno brzmieć:

„I oto ogłasza Pan protest ludności polskiej w Bielsku, przez trzech robotników nieuświadomionych. którzy w Bielsku nie mieszkają".

W korespondencji — z Buczkowic — wstawiono kilka wierszy o wyborach do Rady miejskiej w Rawie mazowieckiej, przez co końcowe ustępy korespondencji stały się niezrozumiałe.

W korespondencji tej powinien, po ustępie 5-ym nastąpić ustęp 10 zaczynający się od słów: „O innych niemniej nie bardzo pięknych" i t. d.

Natomiast ustępy 6, 7, 8 i 9 przeniesione powinne były być pod rubrykę **„Różne"** i ustęp 1-szy powinien zaczynać się:

Wybory do Rady miejskiej w Rawie Mazowieckiej.

W mieście tak konserwatywnem jak Rawa Mazowiecka, gdzie niema absolutnie itd. — aż do końca ustępu 9-ego.

Błędy drukarskie niniejszem prostujemy i Czytelników przepraszamy.

Z życia partji.

Towarzysze i Towarzyszki!

Prawa robotnicze nie wystarczy zdobyć! Trzeba baczyć, ażeby były należycie stosowane. W tym celu robotnicy muszą znać i rozumieć ustawy, dotyczące ich spraw najbliższych.

Ażeby to ułatwić, P. P. S. podejmuje wydawnictwo szeregu zeszytów p. t. **„Ustawy robotnicze".** Każdy zeszyt zawierać będzie wstęp, wyjaśniający zasadnicze stanowisko P. P. S. w danej sprawie, tekst ustawy, objaśnienia, uwzględniające ważniejsze przepisy wykonawcze i orzeczenia sądów, wreszcie tekst rozporządzeń, mających szczególne znaczenie dla robotników.

Redakcję wydawnictwa objął tow. poseł Bronisław Ziemięcki.

Już wyszła z druku **Ustawa z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.** Objaśnieniami opatrzyła dr. Eugenja Pragierowa.

Wstęp. — Tekst ustawy. — Objaśnienia. — — Rozporządzenie Ministra Pracy i O. S. o wypłacie zasiłków. — Wykaz rozporządzeń. Cena 60 gr.

Zamawiający nie mniej niż 20 egz. jednocześnie otrzymują 25 proc. zniżki.

Składy wydawnictwa: Administracja „Robotnika", Warecka 7, tel. 120-13. Księgarnia: Robotnicza, Wspólna 17, tel. 229-70.

Zamówienia można również uskutecznić w Sekretarjacie Polskiej Partji Socjalistycznej w Białej.

„Głos Kobiet".

W pierwszych dniach grudnia wyjdzie nakładem C. Wydz. Kobiecego jednodniówka „Głos Kobiet" pod redakcją tow. Doroty Kłuszyńskiej, bogato ilustrowana o doborowej treści.

Uprasza się wszystkie organizacje o przysyłanie zamówień do sekretarjatu C. K. W., Warszawa, Warecka 7, celem ustalenia nakładu. Cena 20 gr.

Pisma partyjne proszone są o przedrukowanie powyższego.

Książki i broszury.

W Administracji „Wyzwolenia Społecznego" w Białej są do nabycia, nadające się do masowego kolportażu następujące książki i broszury:

	Cena
Podstawy socjalizmu	30 gr.
Do młodzieży	10 „
Szkice z Rosji bolszewickiej	20 „
Polska dla Polaków czy dla wszystkich obywateli polskich?	25 „
Walka o ustawy robotnicze w Polsce	25 „
Naprawa skarbu Rzeczypospolitej	25 „
Jak socjaliści pracują w Sejmie	25 „
Kalendarz robotniczy z r. 1922	30 „
Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu	30 „
Kto się zbogacił a kto zubożał	50 „
Sprawozdanie O. K. Ru w Białej	20 „
Portret Karola Marksa	10 „
Praca umysłowa wobec maszyny	50 „
Europa po wojnie	20 „
Statut organizacyjny P. P. S.	10 „
Kraj w którym żyjemy	40 „
Czy socjaliści mogą walczyć z komunistami	30 „
Co to jest dzień roboczy	20 „
Zdrada Piastowców	10 „
Adam Mickiewicz	20 „
Nowa ustawa o ochronie lokatorów	50 „

Zamówienia uskuteczniać można za pomocą przesyłki pocztowej. Dla kolporterów i organizacji przy większych zamówieniach udzielamy 10% rabatu.

Zawiadomienia.

Posiedzenie Okręgowego Komitetu P. P. S. w Białej

odbędzie się w niedzielę 21 grudnia o godzinie 9-ej rano w lokalu Pow. Związku Gospodarczego w Białej. Sprawy nader ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zebranie delegatów Rady Pow. Kasy Chorych w Białej z listy Nr. 2

odbędzi esię w niedzielę, dnia 14 grudnia br. o godzinie 10 rano w sali Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej. Obecność wszystkich towarzyszy delegatów wybranych z listy Nr 2 konieczna. Sprawy nader ważne.

Zgromadzenie przedwyborcze.

W niedzielę 14 grudnia o godzinie 10 rano odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Andrychowie Publiczne zgromadzenie. Na porządku dziennym Wybory do Rady Kasy Chorych w Wadowicach. Referować będzie tow. Sokołowski.

Zgromadzenie w Leszczynach.

W niedzielę 14 grudnia odbędzie się w Leszczynach w lokalu p. Schlesingera Publiczne zgromadzenie. Referować będzie tow. Pająk. O liczny udział uprasza Komitet w Leszczynach.

Ogłoszenia.

Związek Inwalidów Wojennych, Koło Bialskie.

Związek Inwalidów, chcąc przyjść z pomocą swoim członkom na święta Bożego Narodzenia, rozpisuje konkurs zapomogowy. Podania umotywowane muszą być wniesione na imię Zarządu Koła do dnia 15 grudnia. Mogą być tylko uwzględnione podania członków, obarczonych liczną rodziną, lub spowodowane jakimś nadzwyczajnym wypadkiem.

Zarząd Koła Bialskiego.

Zgubiono kartę demobilizacyjną na nazwisko Taloń Józef, ur. w r. 1901, zamieszkały w Bestwinie, pow. Biała. Dokument ten unieważnia się.

Zgubiono kartę demobilizacyjną na nazwisko Niewolana Józef, ur. w r. 1901, zamieszkały Przyborów, pow. Żywiec. Dokument ten unieważnia się.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor Pająk Antoni w Białej.